

# KURJER ZAGŁĘBIA

Dziennik bezpartyjny polityczno-społeczno-literacki. Wychodzi codziennie w godzinach rannych z wyjątkiem dni poświęconych.

PRZEDPŁATA. „Kurjer Zagłębia” kosztuje w Sosnowcu z odnośnikiem i pocztą rocznie marek 540, półrocznie marek 270, kwartalnie — — — mk. 135, miesięcznie mk. 45 — —

OGŁOSZENIA. Za jeden wiersz petitu lub jego miejsce na I-ej stronie Mk. 15, w tekście Mk. 20 po tekście — reklamy Mk. 10. Zwyczajne Mk. 7,50. Drobne Mk. 1 za wyraz, najmniej Mk. 5. —

Adres Redakcji i Administracji: SOSNOWIEC, ulica Dęblńska Nr. 1.

Adres dla depezy: „KURJER” — SOSNOWIEC. Administracja otwarta od 8 rano bez przerwy do 7 g. wiecz. W niedziele i święta od 9 do 11 rano.

W sprawach redakcyjnych redaktor przyjmuje interesantów tylko od 1—3 w poł. i od 7—8 w.

PRENUMERATE I OGŁOSZENIA przyjmuje Kancelaryjny biuro księgarń w Zagłębiu. Tow. Akc. „Reklama Polska” w Warszawie i wszystkie Biura ogłoszeń w kraju i zagranicą.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie.**

Cena pojedynczego egzemplarza **mk. 3.00** (Na G. Śląsku **50 fen.**). SOSNOWIEC, piątek dnia 5 listopada 1920 roku Nr. 254 Rok XV

KINO  
„ZACISZE”  
od 3 do 9 Listopada  
„Tajemnica lasu”  
Dramat nastrojowy w 5 aktach III epizod bohater-  
skiej epopei „Nowa Misja „Judeza” ze znakomitym  
Zmiany programów w każdą środę.  
Rene Creste.

Kino-Daży  
Dzień i dni następujących  
VI serja obrazu p. t.  
Tajemnice Nowego Yorku  
UWAGA!  
Każda serja stanowi oddzielną całość.

Kino Sfinks  
Z powodów od nas niezależnych 4 serja obrazu  
„Władczynie świata” demonstrowana będzie  
od 9 listopada  
Od 2 do 9 listopada  
„Ojciec, Syn i Ona”  
dramat w 5 części. w roli głównej POLA NBERI  
NAD PROGRAM Polomek na oczekaniu serja w 2-eh  
częściach.

Losy do I-ej klasy  
II-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej  
nadeszły i są do nabycia  
w Administracji „Kurjera Zagłębia”.  
Sosnowiec ul. Dęblńska Nr. 1.

## Czy winien p. Skulski.

II.

Aczkolwiek p. Skulski nie należał do entuzjastów w sprawie niepodległości Ukrainy, jednakże jako prezydent ministrów, pragnąc uzgodnienia swych poglądów z poglądami Naczelnego Dowództwa, które wszak znajdowało poparcie lewej połowy Izby i jego skrajnej prawicy (konserwatyistów), zgodził się na uznanie rządu Petlury za cenę wydatnych ustępstw w sprawie Białoruskiej.

Zwolennicy uznania niepodległości Ukrainy swoje stanowisko motywowali przede wszystkim względami strategicznymi, ażeby, zadowolając aspiracje ludności ukraińskiej, mieć

tyły armii zabezpieczone i spokojne.

Wyprawę rozpoczęto. Okazało się wkrótce, iż uderzono w próżnię, że siły bolszewickie znajdowały się na północnym odcinku frontu, skąd następnie rozpoczęły bolszewicy przeciw nam ofensywę.

W dniu 10 maja, kiedy wojska nasze stały jeszcze przed Kijowem, ówczesny prezydent ministrów Skulski ostrzegł Naczelnego Dowództwa przed kontynuowaniem dalszego pochodu i radził natychmiastowe zaproponowanie bolszewikom rozpoczęcia pertraktacji pokojowych.

Nie usłuchano rad p.

### Zastępca buchaltera poszukiwany.

Zgłoszenia pisemne kierować pod adresem Państwowego Urzędu Zbożowego Oddział w Sosnowcu.  
1920

### Skulskiego i pochód kontynuowano.

Przez Dniepr przeprawił się Budiennyj. Nastąpił nasz odwrót z Ukrainy, a następnie i z północy.

Dociekając przyczyn tak niespodziewanej klęski, okazało się, iż armia nasza była mniej liczną, niż należało. A zapewnienia Nacz. Dowództwa o dostatecznych siłach okazały się plynem.

Przeprawa wystąpiła w całej pełni i jaskrawości.

I, jak się okazuje, przegraliśmy nie z powodu uznania Ukrainy z Petlurą na czele; przegrana była czysto militarna z powodu braku dostatecznej ilości żołnierza, którego wszak z kraju wydobyć można było pod dostatkiem.

Pajęczy nasz front z łatwością mógł być przerwany przez dzikie hordy Budiennego.

Wina tu nie po stronie Sejmu, który uchwalił powołanie 700,000 armji, ani też p. Skulskiego, który był pewny tego stanu armji a po stronie tych czynników, które za sprawę wojskową całkowitą ponoszą odpowiedzialność.

Petlura wyjątkowo dotrzymywał zobowiązań nawet w okresie klęsk naszych, bronił przy pomocy swych wojsk frontu na 100 kilometrów przestrzeni, a wreszcie wojska jego tak się dały we znaki ludności rusińskiej we wschodniej Małopolsce, że dziś poczę-

ły tam nurtować wśród nich prądy przyjazne Polsce.

Widzimy więc, że nie strona politycznej wyprawy kijowskiej, za którą może być odpowiedzialnym p. Skulski, spowodowała naszą klęskę, a jedynie nieprzygotowanie militarne. Sprawa jest też dziś tematem rozważań specjalnej komisji Sejmowej. X.

### Minister Take Jonescu.

Rumuński minister spraw zagranicznych jest dzisiaj gościem rządu i państwa polskiego. Jeden z najznakomitszych mężów stanu, polityk i parlamentarzysta niepewszedniej miary, świetny mówca i zręczny dyplomata, umiał p. Take Jonescu konsekwentnie swojego stanowiska i wytrwałością swojej polityki zdobyć dla ojczyzny swojej nie tylko wielką przyjaźń, ale i wielkie korzyści w państwach Koalicji.

Pamiętamy wszyscy jego znakomite przemówienie, wygłoszone w parlamencie rumuńskim w dn. 2 go sierpnia 1914 roku, przemówienie, w którym wybitny polityk jasno sformułował stanowisko swojego stronnictwa wobec wojny i, nie zwalając na olbrzymi nacisk austriacko-niemiecki, posiadającą decydujące wpływy na ówczesnym dworze rumuńskim, stanął otwarcie i śmiało po stronie Francji i Koalicji. Wbrew polityce Carpa i Marghilomana, Take Jonescu utrwał i utrzymał swoje stanowisko; Rumunja weszła w orbitę wpływów i działań Koalicji, a z ciężkich przesilen, i gwałtownych nieraz przewrótów, wychodził państwem wielkiem i decydującym o wielu ważnych zagadnieniach na bliskim wschodzie Europy.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Agencji Tel. East Express oświadczył minister rumuński Take Jonescu m. inn.

Podróż do Polski byłbym odbył już dawno, gdyby mi na to były pozwolili warunki polityki wewnętrznej w Rumunji Polska, która odegrała w historii tak wielką rolę, a obecnie przeznaczona jest do zajmowania w Europie Centralnej i Wschodniej, tak wybitnego miejsca, jest sąsiadem o tyle cennym, że Rumunja nie może utrzymywać z nią innych stosunków jak tylko gorącej przyjaźni.

Jestem głęboko wzruszony pochwałami i zaszczytami zwróconymi w moim kierunku. Do-

wodzi to przyjaznych intencji prasy polskiej w stosunku do Rumunji. Jednakże obawiam się, że zbyt wiele nadziei związane z moim dwudniowym pobytom w Warszawie. Wielkie projekty, nawet najwięcej uzasadnione, nie mogą być zrealizowane w ciągu kilkunastu godzin.

Nie taję bynajmniej, że moim zdaniem, związek obrony wszystkich państw Europy środkowej i wschodniej, które powstały lub wzrosły dzięki ostatniej wojnie, — jest bezwzględnie konieczny dla sprawy pokoju powszechnego, jak również i dla sprawy bezpieczeństwa tych państw.

Powtarzałem to już wszędzie i obecnie: jeżeli zdołamy utworzyć związek o którym mówię — odnieśliśmy korzyść podwójną. Po pierwsze — będziemy w możności przeszkodzić wszelkim zamiarom zakłócenia pokoju ze strony tych, którzy dążyliby do tego, a powtóre — nie dopuścić, by naturalne rozbieżności, które mogą powstać między nami (nie mówię tu bynajmniej o Polsce i Rumunji) wyrodziły się w nieporozumienie lub w nastroj wrogi. Z tego mogliby tylko skorzystać nasi wrogowie naturalni jedni i ci sami dla nas wszystkich. Są to ci, którym zależy na zmianie traktatu pokojowego, kładącego kres wojnie wszechświatowej.

Nikt w Europie zachodniej nie zamierza narzucić nam idei małej ententy, lecz utworzenie jej byłoby tam powitanie z radością.

Bitwa pod Warszawą, która uratowała cywilizację, wzniesła wszędzie wielki entuzjazm dla narodu polskiego. Dzięki tej bitwie staliśmy się wszyscy dłużnikami Polski.

Podczas mego pobytu w Pradze potwierdziliśmy znowu układy, zawarte z p. Beneszem. Prezydent ministrów czeskich oraz czeski minister spraw zagranicznych żywią w stosunku do Polski jaknajlepsze uczucia....

Take Jonescu sformułował projekt ligi narodów Europy Środkowej, Polski, Jugosławji, Grecji, Rumunji i Czech, t. zw. Małej Ententy, której zadaniem będzie przeciwdziałanie się zaborczym aspiracjom bolszewizmu rosyjskiego i germanizacyjnemu zapędowi Rzeszy Niemieckiej.

Projekt ministra Jonescu, dyskutowany z takim zapalem i troskliwą drobiazgowością zarówno w Paryżu, jak i w Londynie i Rzymie, posiada również cele, bardziej szczególne i na krótszą obliczoną metę. Ale charakter tych celów jest rozmaity, zależny od podmiotu, który je ustala i wytyka. Cele Rumunji są pacyfistyczne i skierowane do utrzymania sprawle





